

Niekonwencjonalny sposób na promocję spektaklu teatralnego

Babia tajemnica

— Niech ten, kto mnie wykopie, spisze bab pruskich dzieje i teatrum wystawi — tekst zapisany na pergaminie leżał w skrzyni zakopanej na ulicy Limanowskiego...

W czwartek późnym popołudniem ktoś zadzwonił do naszej redakcji i poinformował, że wykopano „coś” na ul. Limanowskiego. Złapaliśmy przynętę i sprawdzaliśmy wczoraj co znaleziono na remontowanej ulicy.

Gąsior w środku?

Punktualnie o godz. 12 w ziemię zostały white szpade. Robotnicy pracownicy odkopywali „skarb”. Po kilku minutach narzędzia uderzyły w drewniany przedmiot.

— Co to może być? — zastanawiała się starsza para mieszkańców Olsztyna. — Skrzynia jakaś?

Kobieta tonowała entuzjazm mężczyzny:

— Coś płytko zakopane...

— Bo tu był trawnik!

Sytuację obserwował także Marek Lipiński, prezes Warmińsko-Mazurskiego Przedsiębiorstwa Drogowego. — Pojęcia nie mam, co to jest — śmiał się i rozkładał ręce.

Im bardziej znalezisko było widoczne, tym większe budziło zainteresowanie.

— Może w środku jest jakiś gąsior z winem? — rozmarzył

się ktoś w grupie widzów.

Wreszcie została wyciągnięta drewniana skrzynia. W asyście prezesa WMPD podniesiono wieko. W środku, ku zdumieniu niektórych, znajdowała się styropianowa baba pruska i pergamin, na którym zapisano treść „odezwy”.

Taka promocja

Tekst przeczytał student studium teatralnego Jan Kołodziej: — Jeden jest los, jeden człowiek, jego umieranie i nie opowie o nich historii lawina ani miecz, ani władców moźnych gadanie, jeno mowa artystów, sztuka gestu i słowa, co w teatrum znajduje język najwłaściwszy — czytał aktor.

I już wszystko było jasne. Rzekomy „skarb” okazał się elementem promocji i happeningu artystycznego, promującego spektakl „Baby pruskie”, którego prapremiera odbędzie się dziś w Teatrze im. S. Jaracza o godz. 17.

— Staramy się w ciekawy, innowacyjny sposób promować teatr — wyjaśniała pomysłodawczyni happeningu Magdalena Bujewicz-Mydlak z Teatru im. S. Jaracza. — Wierzymy, że ten żart zostanie mile przyjęty.



Fot. Paweł Kiciński

Nietypowa promocja sztuki Alicji Bykowskiej-Salczyńskiej

Musimy zdradzić, że wiedzieliśmy o pomysłe teatru. Podobnie jak prezes WMPD, który ochoczo włączył się do zabawy. — Pomysł jest super! Cemu miałem się nie zgodzić? Na pewno nie będzie to miało złego wpływu na naszą pracę. To dla pracowników też rozrywka. Może w sobotę będą pracować wydajniej — śmiał się Marek Lipiński i wspominał, że jego pracownikom w latach 80. też zdarzyło się wyko-

pać coś ciekawego z ziemi.

— To były nieinwentaryzowane kable — wspomina prezes WMPD. — Gdy ich dotknęliśmy, to po 10 minutach przyjechali dziwni i smutni panowie, wypytując, skąd nasza obecność w tym miejscu.

Baby pruskie nie rzucają klątwy. Miejmy nadzieję, że rzuca czar na widzów.

Karol Fryta

k.fryta@gazetaolsztynska.pl